

Wspomnienie

Ks. prof. dr Józef Tischner



Mija rok od śmierci księdza profesora dr. Józefa Tischnera. Wspomnień o Nim powstało wiele. Pisali je znakomici przedstawiciele środowisk twórczych, nie sądzę więc, bym mógł dodać coś, czego nie powiedzieli inni. Chciałbym natomiast, wspominając księdza Tischnera w rok po tym, jak pokonała Go choroba nowotworowa, przedstawić jego list, znajdujący się w archiwum *Nowotworów*.

W 1996 roku napisałem do księdza profesora, zapraszając go do planowanej w redakcji dyskusji o mówieniu (lub nie) prawdy ludziom chorym na nowotwory. Przedstawiany list jest odpowiedzią na to zaproszenie. Ksiądz profesor tłumaczył się pobytem stypendialnym w Wiedniu i proponował powrócić do sprawy w później-

szym okresie. Do późniejszej dyskusji nie doszło; zgromadzenie grona partnerów dla wybitnego filozofa i etyka napotykało na trudności.

Wyjaśnienia wymaga użycie tytułu profesorskiego w nagłówku listu kierowanego do mnie. Nie miałem bynajmniej zamiaru podawać się za kogoś, kim nie byłem. Wręcz przeciwnie, staram się, gdzie tylko to możliwe, unikać tytułowania i podpisuję listy tylko imieniem i nazwiskiem (wiedzą o tym m.in. korespondenci *Nowotworów*). I dlatego zapewne nastąpiła pomyłka – ksiądz Tischner uznał widać za oczywiste, że redaktor pisma naukowego jest profesorem.

Edward Towpik

Ks. prof. dr Józef Tischner
ul. Kanonicza 20
31-002 KRAKÓW

Wielce szanowny Panie Profesorze!

Dziśkuję serdecznie za propozycję
udzielenia w dyskusji nad problemem prawdy
i nieprawdy wobec chrześcijaństwa na nowotwory.
Jest to wielce cenne. Do końca czerwca przebywam
w Wiedniu na stypendium. Przejazd
w tym czasie do Polski jest wielce utrudnio-
ny, chyba dopiero w późniejszym okresie...

Łeż wyrazem oddolonia
x Józef Tischner

Br. J. II. 1996.